

ROBOTNIK POLSKI

PISMO POSWIECONE SPRAWOM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.
ORGAN „CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO STRONNICTWA ROBOTNICZEGO“.

PRENUMERATA: roczna 12 kor., półroczna 6 kor.
kwartalna 3 kor. — Egzemplarz pojedynczy 30 hal.

Ugłoszenia umieszczają się po cenie 40 hal. za wiersz petitem.

„Robotnik Polski“ wychodzi
na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.
TELEFON Nr. 483.

W Dzień Narodzenia Pańskiego.

Już w gruzach leży ten świat stary przedwojenny, ospały i zgrzybiały. Nowy świat jeszcze nie powstał na tych gruzach, jeszcze nie zakwitnęło nowe życie na ruinach. To nowe życie dopiero się tworzy. Na razie panuje jeszcze chaos i zamieszanie, jeszcze dręczy nas niepewność: co się z tego chaosu wyłoni? Czy będzie z tego szczęście dla wszystkich? Czy może zawiązek nowych zakładać?

To jedno zdaje się być pewne: jeżeli to, co się tworzy obecnie, ma się przyczynić do prawdziwego szczęścia na świecie, to same tylko ludzkie siły nie wystarczą do budowy nowego gmachu, w którymby ludzie mogli spokojnie zamieszkać. Tu muszą zadecydować zasady niezmiennie, trwałe, bezwzględnie wszystkich obowiązujące, zawsze i wszędzie ważne, jeżeli z nieładu ma powstać ład, jeżeli zmienne pomysły ludzkie mają ustąpić miejsca porządkowi i prawu i sprawiedliwości.

Do wozu, któryby nas wywiózł z chaosu na drogę prostą, trzeba zaprzęgnąć siły odwieczne, niezależne od zmian czasu i stosunków ludzkich. Muszą to być siły i czynniki duchowe, bo tylko duchowych pierwiastków w życiu narodu nie zdoła zniszczyć ani przemoc, ani siła materialna, ani ucisk, ani przewrotność. Tych sił duchowych i tych pierwiastków nad światowych, wiecznych i niezmiennych może nam dostarczyć tylko chrześcijaństwo.

Chrześcijaństwo jest nieśmiertelne i wieczne, bo nieśmiertelny i wieczny jest Ten, który je na świat przyniósł i nieśmiertelne są prawdy, które ono głosi.

Religia chrześcijańska posługuje się metodami i ładu i porządku, nie zna środków gwałtu i teroru jak ci, którzy głoszą przewrót i zniszczenie za wszelką cenę. Religia ta jest religią miłości bliźniego i zgody oraz dobrze zrozumianej wolności i swobody oraz karność tak niezbędnie potrzebnej. Chrześcijaństwo uznaje potrzebę władzy, żeby wolność nie przemieniła się w swawolę. Religia chrześcijańska nie dba o chwilowe powodzenie i dozajane sukcesy, które można osiągnąć gwał-

tem i steroryzowaniem przeciwnika, lecz ona troszczy się o to, żeby w jednostkach i narodach rozbudzić, pielęgnować i uszlachetnić dobre porywy.

Religia chrześcijańska posiada moc twórczą i obfituje w trwałe i konstruktywne myśli, bo prowadzi człowieka do jego celów wiecznych. Ona ma w sobie zarodki życia, bo twórca wszelkiego życia włożył jej do kolebki swoje błogosławieństwo i obdarzył ją swoją własną siłą.

Chrześcijaństwo głosi odwieczne przykazanie porządku i ładu, a jest śmiertelnym wrogiem bezładu i przewrotów.

Chrześcijaństwo pragnie wyznawców swoich uczynić podobnymi Bogu, ale w tem znaczeniu, żeby poszli za wezwaniem Chrystusa Pana, który powiedział: „Doskonałymi bądźcie, jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest“; natomiast odrzuca ono i potępia hasło, które każe człowiekowi, by sam siebie Bogiem czynił, jak to uczynili owi Aniołowie pyszni, którzy zrobili pierwszą rewolucję w niebie.

Religia nasza podaje ludziom chleb, a nie kamienie, gdyż dźwiga ich ponad niziny nędzy ziemskiej ku czystym szczytom szczęścia nadziemskiego. Religia nasza nie schlebia człowiekowi i nie obiecuje mu złotych gór, których on nigdy nie może zobaczyć. Nie apeluje ona też do niskich apetytów serca ludzkiego, nie rozbudza w niem namiętności i nie posługuje się podłymi instyngtami serca ludzkiego, lecz przeciwnie, pragnie je ująć w karby i żelazną dyscyplinę woli. Religia bowiem nasza rozumie to dobrze, iż wielcy ludzie nie dojrzewają w cieplarnianem powietrzu zniewieściałości, dogadzania sobie i ubóstwiania samego siebie, lecz rosną w siłę nakształt dębów jedynie wśród wichrów i burzy i w przyrodzonym świetle i ciepłe słońca. Chrześcijaństwo głosi wielką zasadę odpowiedzialności, o której tak często zapomina się obecnie, i pragnie, żeby wszystko, co człowiek robi, było podyktowane sumieniem — przekonaniem.

Taka jest nasza święta wiara katolicka.

Zatem wy wszyscy, którzy się nazywacie chrześcijanami i katolikami, nadstawcie ucha na wołanie obecnej chwili! Ta chwila bo-

wiem woła głośno, byście tym zasadom chrześcijańskim dopomogli, żeby one weszły do życia publicznego i zapanowały w niem, dla szczęścia waszego i dla szczęścia wszystkich. Pamiętajcie na waszą wielką odpowiedzialność wobec całej przyszłości, wobec późniejszych pokoleń. Trzeba koniecznie przyłożyć ręki do uchrześcijania nowego porządku na świecie. Nikomu nie wolno usuwać się. Od ciebie, ludu chrześcijański, od was robotnicy chrześcijańscy, zależeć to będzie w wielkiej mierze, czy na świecie zapamiętają zasady Chrystusowe lub zmienne zasady ludzkie.

Pokażcie przy wyborach, że i wy także jeszcze jesteście na świecie, i że domagacie się głosu jako katolicy. Niech świat dowiedzie się, że sztandar wiary w Boga jeszcze nie został zwinięty, lecz śmiało wieje ponad wywrócone trony. Niech wszyscy wiedzą, że katolikami jesteście nie tylko w niedzielę i święto, lecz zawsze, nie tylko w kościele i przy pacierzu w domu, lecz wszędzie. Niech się okaże, iż kolendy swoje śpiewacie Dzieciątka Jezus nie z bezmyślnego przyzwyczajenia, lecz z przekonania i sumienia, bo wiecie, że tylko te zasady, które głosił dziś nam narodził Pan i Bóg nasz Jezus Chrystus, mogą wam i całemu światu, a zwłaszcza naszej miłej Ojczyźnie polskiej, zapewnić trwałe i prawdziwe szczęście już tu na ziemi.

W tej myśli przesyła Wam serdeczne życzenia Wesołych Świąt

Redakcyja

NARÓD.

Świec oktarzowych marmurowe czoła
płonęły światłem. Pod sklepem kościoła
dym kadzidlany snuł się tak zgęszczony,
że się wydawał błękitnej opony
falistem ciałem, że się zdawał czasem
białych obłoków spadającym lasem.

W kościele stało się czysto i jasno. Tłum ludu
w oczekiwaniu niebieskiego cudu,
skupił się w okrąg ław długich, rzeźbionych,
dłutem artysty cudnie ozdobionych.
Po stronie ewangelii wśród stalli
narodu mądrycy i uczeni stali
z berłami w ręku. Potem karmazyni
i klub szaraków złączyli się spolem,
zwąc się w narodzie osobnym kościołem.

ktoremu wszyscy czołem być powinni. Mieliby na szatach kwiaty, które kwitną i nad głowami chorągiew błękitną, swych antenatów historyczne znamię. Potem za nimi od ław aż ku brzośnie chłopów i ludu roboczego rzesza stanęła. Jeden z drugim się miesza, wzajem na siebie spoglądają, mówią i jakieś rzeczy tajemne stanowią. Sądziłbyś, że w ich łonie mieszka zgoda, że tłum ten miejski wieśniaczemu poda dłoń do pokoju, że się złączą razem, że jeden sztandar będzie ich wyrazem, że jedną myślą wystąpią przejęci, że ta myśl sprzągnie ich, spoi, poświęci. Lecz kiedyś oczu swych badawcze gońce posłał w ten motloch, co mógł być jak słońce, co mógł swą liczbą Polski fundamenty budować silne i ojezyczny świętej być granitową podstawą, co potem, potężnej woli hartowany złotem, na fundamentach tych mógł dźwigać mur i być ojezycznie, niedołą ponurej, gwiazdą i światłem i niezłomnym księciem! Ten tłum się z takim ze sobą zajęciem, z takim uporem nienawiści wadził, że zobaczyłem: tłum ten Polskę zdradził! Nieznani z jego powstawali łona nauczyciele, a ich krew czerwona, z białka ich oczu tryskająca, była dowodem pewnym, że chyba mogła i przepaść wielką przed narodem stanie, jeśli lud w takie ręce się dostanie. Oto się zwarli razem na podłogach kościelnych, krwawi, w jakichś wewnętrznych

pedzający żywot, oto wzniesli pięście na siebie wzajem, a chociaż to chwila brzemienna, w której męka się przesila zmartwychwstającej Polski, oni szczęście umarłej Matki za nie sobie ważą i serca podłą nikczemną potwarzają. Kiedy na świecie gromy strasznym ciosem dusze narodów łamią, kiedy głosem okropnym wielkie buragany wyją, gdy co godzina zakrwawione biją tony z kościołów i zamków i domów — I kiedy Polska z tych męki ogromów powstaje wolna, kiedy grób rozrywa i na chorągwiach unosi się żywa w niebo, gdy orły białe pieśń zwycięstwa ponad chmurami głoszą, zgrzyt przekleństwa i jakieś strasznej grzechot nienawiści na polskiej ziemi w tę chwilę się isci, w tę chwilę cudu, w godzinę wołaną. Wszyscy marzyli, że kiedy powstaną, to sobie ręce razem silnie splecą i miłosciami ukochaną, złotą ojezynam z grobów dźwigną, że ją wezną w ramiona i tam, kędy Piastów Gniezno siedziby swoje rozparło książęce, tam ją zaniosą w miłosciach na ręce. A dzisiaj — teraz? o hańbo! o wstydziel! Dzisiaj, gdy Matka do nich sama idzie, gdy na tej świętej umarłej obronie dusze ich zimne, zmartwiałe i płonne ani kropelki krwi nie dały z siebie, dziś, ledwie wstała z mogił, już ją grzebie ich nienawistna dłoń, ich podłe serce. (S.)

Prawo własności.

Socjalistyczny rząd warszawski w swoim programie zapowiada tak zwaną socjalizację czyli uspołecznienie wszelkiej własności. Praktycznie przeprowadzenie tej zasady ma nastąpić w ten sposób, że wszelką własność, a więc ziemię, domy, fabryki, narzędzia pracy itp. uzna się za własność

państwa, które odda to wszystko ludności w dzierżawę, czy też w użytkowanie.

Zamiar socjalizacji spotkał się nawet w obozie socjalistów z oporem. Szczególnie silnym jest ten opór wśród chłopów. Wiśniak nasz tak jest przywiązany do ziemi, tak swoją rolę kocha, że raczej zginie, niżby miał oddać ją na własność państwa. Chłop nasz, opanowany głodem ziemi, chętnie zgodzi się na wywłaszczenie dworów, bo liczy, że część obszaru dworskiego jemu przypadnie. Nigdy jednak nie zgodzi się na wywłaszczenie się wartości na ziemi, którą posiada.

Zniesienie prawa własności sprzeciwia się przyrodzonej dążności człowieka. Taka już jest natura ludzka, że każdy z nas, socjalista czy klerykał, dąży do posiadania, czegoś na własność. I tego przyrodzonego dążenia nikt nie zachwieje, nikt nie usunie. Ono z nami przychodzi na świat i z nami do grobu schodzi. To są względy niejako uczuciowe, które przemawiają za prawem własności prywatnej.

Są jeszcze i względy praktyczne. Wiadomo przecież, że inaczej pracujemy dla siebie, inaczej dla obcego, inaczej na własnej roli, niż na roli dzierżawionej. Państwo, chociażby i socjaliści nie uzadzi, nie potrafi zmusić obywatela, by na roli, jaką mu odda w dzierżawę, pracował tak, jak na swojej.

Rolnik na roli państwowej czuł się będzie li tylko najemnikiem i dlatego też włoży w tę rolę tylko tyle pracy, ile konieczne będzie potrzeba z utrzymania siebie i rodziny. By dbać o kulturę tej roli, o podniesienie jej wydajności, a tem samem jej społecznej wartości, o tem nie może być mowy wtedy, gdy ta ziemia będzie tylko dzierżawiona.

Podobnie ma się rzecz z nieruchomościami.

A zatem i ze względów zasadniczych, jak i praktycznych uspołecznienie roli, fabryk itp. nie przyczyni się do postępu w rozwoju państwa, ale ten postęp opóźni, jeśli wogóle nie powstaną zupełnie.

Z tych też powodów zwalczać musimy hasła socjalistyczne skierowane przeciw prawu własności prywatnej. Stronnictwo robotnicze chrześcijańsko-narodowe stoi też na zasadzie prawa własności prywatnej, a określa to pięknie w słowach:

„Prawo własności osobistej odpowiada przyrodzonej dążności każdego człowieka i stanowi niewątpliwie podstawę kultury narodu oraz jeden z głównych warunków dobrobytu ludu“.

Do tego określenia nie trzeba dodawać. Prawo własności musi pozostać niemasz, jeśli Polska ma stać się państwem potężnym i stanowić państwo kultury i dobrobytu.

Zabrzeński.

Składajcie na fundusz agitacyjny naszego stronnictwa.

Agitacja wyborcza już się rozpoczęła. Do wyborów staje obok innych stronnictw i nasze „Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo robotnicze“. Każda akcja wymaga funduszu. Funduszu trzeba i na wybory. Nie chodzi o używanie pieniędzy na przekupywanie wyborców lub na opłacanie dziesiątek hien wyborczych. Ale są wydatki konieczne i nieuniknione, jak koszty druku, gazety wydawanej w czasie wyborów w znaczniejszej ilości egzemplarzy, koszty

odezw, afiszów, korespondencji wyborczej itd. itd.

Na to wszystko trzeba sum bardzo znacznych. Stronnictwo nasze, jako bardzo młode, nie mogło jeszcze zgromadzić znaczniejszych zasobów pieniężnych tem więcej, że wkładki do stronnictwa są niskie, a połowa tych wkładek pozostaje na potrzeby Kół miejscowych stronnictwa.

A jednak fundusze być muszą. Musimy je złożyć sami!

Socjaliści zmuszają robotników, by pół lub całodniowy zarobek przeznaczali na fundusz wyborczy. W ten sposób kosztem krwi i potu robotnika zebrali dziesiątki tysięcy koron na to, by za te pieniądze zatawać duszę polskiego robotnika.

My nie chcemy używać przymusu. Jesteśmy bowiem przekonani, że nasi członkowie w poczuciu obowiązku oraz celem poparcia własnych interesów nie odmówią nam swej materialnej pomocy. Każda ofiara pieniężna na rzecz stronnictwa, każda korona złożona namasz fundusz wyborczy, będzie dowodem, że chrześcijański robotnik i robotnica rozumieją wagę stronnictwa, że chcą przyczynić się do zwycięstwa dobrej sprawy.

Niechże każdy chrześcijańsko-narodowy robotnik i robotnica złoży jednorazowy, choćby skromny datek na fundusz wyborczy stronnictwa. Na ile kogo stać, niech złoży. Z drobnych kwot wzrosną wielkie sumy.

Datek można składać w Kółkach miejscowych, gdzie zaś takie Kółka jeszcze nie zostały zawiazane, przesyłać wprost na adres:

„Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo robotnicze“, Kraków, pl. Maryacki 2. Lista składek będzie w swoim czasie ogłoszona.

Nuże do dzieła! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Zarząd Stronnictwa.

Socjaliści przeciw ludowi.

Na zgromadzeniach socjalistycznych przedstawiają siebie socjaliści jako jedynych obrońców ludu pracującego, obiecując złote góry, jeśli tylko oni będą rządzić. — I dziś socjaliści rządzą w Polsce. Jakiem jednak ich rządy stały się dla ludu pracującego dobrodziejstwem, niech świadczą następujące zarządzenia socjalistycznego rządu:

1. Ołbrzymi podatek cukrowy wprowadza rząd p. Moraczewskiego. Podatek rządowy od kila cukru wynosić będzie aż pięć koron, czyli, że za 1 kilo cukru będziemy płacić około 7 koron. Kto najwięcej zużywa cukru? Lud pracujący, zwłaszcza robotnik.

2. P. Moraczewski jako minister kolei podniósł cenę biletów kolejowych o 200 procent, zaś należność za przewóz towarów o 100 procent. Wiadomo, że koleją bardzo dużo jeździ robotników i chłopów a więc lud pracujący ponieść musi nowy, ogromny ciężar. Dziś u

dróż z Krakowa do Warszawy wynosi blisko 200 koron.

Podniesienie taryfy od przewozu towarów spowoduje podrożenie tych towarów. Głównym odbiorcą różnych towarów jest lud pracujący, a więc on znowu musi ponieść następstwa socjalistycznej gospodarki.

3. Rząd warszawski socjalistyczny **podniósł od 16 grudnia opłaty pocztowe.** Za list zwyyczajny do 20 gramów, opłacamy obecnie 45 halerczy, zamiast jak dotychczas 25 halerczy, za każde dalsze 20 gramów wagi o 25 hal. więcej. **Podwyżka zatem wynosi 125 procent.** Kartka korespondencyjna kosztuje teraz 25 hal., dotąd 10 hal. Podwyżka o 150 procent! Druki do 50 gramów 20 hal., dotychczas 3 hal., podwyżka o 300 procent. Przekazy do 15 marek polskich (22 kor.) opłaca się teraz 75 hal., dotąd 30 hal., zwyżka 150 procent. Za słowo telegramu trzeba płacić 35 hal., zwyżka 300 procent. Za egzemplarz gazety wynosi opłata pocztowa 10 hal., dotychczas 2 hal., podwyżka zatem wynosi aż 400 procent.

I kto te ciężary ma ponieść? Lud pracujący! Przecież dziś każdy pisze listy, wysyła kartki, używa telegrafu. Poza tem kupcy i przemysłowcy wobec podniesienia opłat pocztowych podnoszą i ceny swoich towarów, na czem w pierwszym rzędzie straci lud pracujący.

Najwyższa jest podwyżka przy przesyłkach gazet, bo wynosi aż 400 procent. Zamiast 1.04 kor., będziemy musieli każdemu abonentowi „Robotnika“ policzyć 5.20 kor. tylko na samą przesyłkę rocznie. Ponieważ równocześnie pójdą w cenę i inne przybory drukarskie, więc koszt wydawnictwa pisma niepomniecznie wzrosną.

Podwyższenie opłat od gazet jest podjęciem oświaty ludu, bo robotnik, czy chłop nie będzie w stanie zaprenumerować sobie drogiej gazety. Widocznie socjalistyczny rząd obawia się rozwoju czytelnictwa, skoro w ten sposób utrudnia wydawanie gazet.

4. Rząd warszawski liczy, że **1 polska marka oznacza 1.75 kor. austr.** Przed przyłączeniem Galicji i Śląska do Polski wartość marki wynosiła 1.17 kor. Kto zatem z Galicji i Śląska chce posłać markę polską, musi płacić o 58 hal. więcej, niż za czasów austriackich. Takie postępowanie oznacza **zubożenie paru milionów ludności polskiej z byłego zaboru austriackiego!**

I kto ponosi nowe ciężary? Najwięcej lud pracujący, jako najliczniejszy. **Socjalistyczny rząd jest zatem wrogiem dla ludu pracującego, choć w słowach zapewnia o miłości dla tego ludu.** Robotnicy i chłop polscy zapamiętajcie sobie przy wyborach, kto na nich nakładał niestychane ciężary. **jp.**

**Żądajcie wszędzie „Robotnika Polskiego“!
Jednajcie abonentów!**

Z Rady miasta Krakowa.

Socjalistyczni radcy miejscy znakomicie umieją wykozyszczać obrady Rady miejskiej dla reklamy swych zasad oraz pogębienia przeciwników politycznych. Rozumie się, że w występach swoich nie liczą się z prawdą, ani z odpowiedzialnością, bo dla nich wystarczy, by uchodzić za jedynych obrońców uciśnionego proletariatu.

Posiedzenia Rady miej. odbyte w dniach 13 i 14 grudnia dały socjalistycznym radcom miejskim upragnioną sposobność do urzędzenia chwilami humorystycznych popisów. Na pierwszym posiedzeniu nastąpiło opuszczenie sali obrad z tego tylko powodu, że radcowie mieszczańscy postawili nagłe 2 wnioski, dla socjalistów niemiłe. Pierwszy wniosek zawierał protest przeciw pozbawieniu Orła Białego korony, drugi przeciw włączeniu miasta Krakowa w obręb gmin wiejskich. Oba wnioski zawierały pośrednio krytykę rządu p. Moraczewskiego. Na całym świecie wolno krytykować każdorazowy rząd państwa, w Polsce jednak nie wolno krytykować socjalistycznego rządu p. Moraczewskiego.

Na następne posiedzenie socjaliści wrócili. Przekonali się bowiem, że ich demonstracyjne wyjście z sali w dniu poprzednim nikogo nie przeraziło i że burdy nie są drogą do walki o dobro ludności. Arcywesołe były przemówienia radców socjalistycznych na tem drugim posiedzeniu. Najpierw p. r. Bobrowski przez pół godziny pouczał Radę miejską, że należy uchwalić 2 miliony na pomoc dla powracających z wojny żołnierzy. **Wniosek dotyczący postawił demokracja Dr Gross (żyd). Nie było na sali obrad nikogo, kto by temu wnioskowi się sprzeciwiał.** Później p. Bobrowski tak dużo gadał? Poto, by galerya, obsadzona przez samych socjalistów, odniosła wrażenie, że tylko socjaliści bronią powracających z wojny żołnierzy. Zwyczajna wiecowa reklama. Tenże p. Bobrowski wspominał o 2 milionach na akcję mieszkaniową. Wie dobrze, że komisya mieszkaniowa tą rzeczą się zajmuje i z odpowiednim wnioskiem przyjdzie. Ale znowu chodziło o reklamę, by potem w „Naprzodzie“ napisać, że wniosek taki, choć go p. Bobrowski nie postawił, upadł dzięki endeckom i klerykałom. Obłuda godna socjalistów.

Wniosek o uchwalenie 1 miliona koron na polską pożyczkę państwową został bez dłuższej dyskusji przyjęty. Przy tej sposobności złożył radca m. Holeksa imieniem „Chrześcijańsko-narodowego klubu robotniczego“ oraz imieniem narodowo-demokratycznych radców robotniczych następującą deklarację:

„W imieniu grupy robotniczych radnych chrześcijańsko-narodowych i demokratyczno-narodowych oświadczam, że głosować będziemy za wnioskami sekcji skarbowej w sprawie subskrypcji na 1. pożyczkę państwową polską. Uznajemy bowiem w pełni zasadę, że powstałemu do nowego życia państwu polskiemu dać trzeba wszelkie środki, potrzebne do życia i pełnego rozwoju...

Równocześnie jednak musimy wyraźnie zaznaczyć, że głosując za subskrypcją pożyczki, nie wyrażamy swej zgody na politykę obecnego rządu, który jest rządem jednej partii i zaprzyjaźnionych z nią żywiołów, a polityka jego pozostaje w sprzeczności z dążeniami ogromnej większości ludu

polskiego. Musimy też ponownie podnieść, że rząd obecny powinien jak najrychlej ustąpić miejsca rządowi złożonemu z przedstawicieli całego ludu polskiego i wszystkich dzielnic Polski. Tylko taki rząd, wparaty na zaufaniu całego narodu, będzie mógł skutecznie spełniać swe wielkie zadania rządu odbudowującego państwo polskie.“

Na to oświadczenie zareagował socjalista p. Klemensiewicz okrzykiem: „Przy uchwalaniu austriackich pożyczek nie robiliście rządowi żadnych zastrzeżeń“, na co z naszej strony odpowiedziano: bo za czasów austriackich nas w Radzie nie było.

W kwestyi przyznania urzędnikom miejskim 40, a służbie 60 procent dodatku drożyznianego postawił socjalista p. Jasiński wniosek o podniesienie tych kwot. Radcy nasi oraz narodowo-demokratyczni chętnie za wnioskiem głosowali i wniosek w myśl regulaminu obrad został przekazany dotyczącej sekcji. Z okazji wniosku o dodatek drożyzniany skorzystał socjalista p. Czapiński, by pouczyć Radę o dobrodziejstwach socjalizacji ziemi, upaństwowienia fabryk itd. Wywody p. redaktora, znane z wiecowych przemówień, były naprawdę zbędne, a szkoda było zabierać nimi czas, którego wskutek zupełnie zbytecznych popisów socjalistycznych brakło na dalsze obrady.

Przy debacie nad dodatkiem drożyznianym radca Holeksa poruszył **sprawę zapomóg rządowych, już przez magistrat przyznanych, a dotychczas niewypłacanych oraz sprawę akcji bonowej.**

Na tem samym posiedzeniu przyznała Rada miejska szeregowi funkcyjaryuszów miejskich oraz ich rodzinom zaopatrzenie z funduszu gminy.

* * *

Na posiedzeniu Komisji budżetowej Rady miejskiej z dnia 17 b. m. przemawiał między innymi i członek „Chrześcijańsko-narodowego Klubu robotniczego“ radca Puchałka, występując przeciwko wnioskowi o podwyższenie podatku od czynszów mieszkalnych. Oświadczył się natomiast za podniesieniem opłat spożywczych od tych towarów, które bez trudności mogą znieść większe obciążenie (owoce, słoma, siano itp.).

Na posiedzeniu pełnej Rady miejskiej przemawiał z naszych radców p. Miklański w sprawie zwalczania tyfusu plamistego w mieście, oraz p. Dutkiewicz w sprawie nowej taryfy tramwajowej.

Na temże posiedzeniu wnieśli nasi radcy interpelację w sprawie niedotrzymania cenika na mięso, tłuszcz i wyroby masarskie.

Poza tem Klub naszych radców **popart swymi głosami kilka wniosków, mających na celu dobro ludności.**

8-mio godzinny dzień pracy w przemyśle tkackim w Bielsku-Białej.

Celem zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy odbywały się ze Związkiem właścicieli fabryk tkackich pertraktacje, na których przedstawiciele chrześcijańskich organizacyi w Bielsku i Białej brali udział i przedłożyli nasze żądania.

Na ostatniej konferencji, która się odbyła dnia 10 b. m., z chrześcijańskiej organizacyi było czterech przedstawicieli: p. Tomasz Rychlik, Jan Kuś, Józef Suchanek i Szymon Żatek. — Żądania nasze były wię-

kszą częścią uwzględnione. Zawarto mianowicie następującą umowę:

1. Związek przemysłowców w Bielsku-Białej i okolicy godząc się na pisemnie przedłożone żądania robotników, postanawia wspólnie z przedstawicielami organizacji robotniczych, że zostaje wprowadzonym 48-godzinny tygodniowy czas pracy po fabrykach, a to na razie prowizoryczne aż do chwili zupełnego zakończenia rokowań pokojowych.

2. Nowy czas pracy rozpocznie się we wszystkich fabrykach przemysłu tkackiego w Bielsku-Białej i okolicy z dniem 16 grudnia 1918 r. o godzinie 3 kwadrans na 8.

3. Czas pracy, w którym faktycznie rzetelna praca ma się odbywać, trwa:

a) w czasie pracy dziennej, we wszystkie dni robocze od godziny 3 kwadrans na 8 do kwadrans na 7 popołudniu, z półgodziną przerwą obiadową od 12 do wpół do 1 w południe;

b) w czasie nocnej pracy, we wszystkie 5 nocy z wyjątkiem nocy z soboty na niedzielę, od godziny 7 wieczór do godziny pół do 6 rano, a w sobotę do 6 rano, z 1-godzinną przerwą o północy od 12—1;

c) przy poszczególnych działach fabrycznych jak np. farbniach, gdzie wymagana jest praca bez jakiegokolwiek przerwy, należy przerwę obiadową w ten sposób urządzić, że część robotników będzie miała obiad od 12 do pół do 1, a druga część od pół do 1 do 1 w południe.

4. Opuszczanie fabryk przez pracujących w czasie przerwy obiadowej i północnej jest wzbronione.

5. Praca musi być punktualnie rozpoczęta, zdejmowanie odzieży do pracy, jak również ubieranie się po pracy, dalej wszelkie przygotowania strawy i jedzenie samo, z wyjątkiem przekasek zimnych, dla których nie potrzeba żadnych naczyń i które nie pszeżdzą przez to pracy, które mogą być w czasie pracy spożywane, wreszcie udział środków żywnościowych musi się odbywać poza godzinami pracy.

6. Pobyt w kuchni w czasie godzin pracy jest zakazany. Potrawy, które ma się gotować, muszą być zaniezione do kuchni przed rozpoczęciem pracy i dopiero po skończonej pracy odbierane.

7. Kto bez usprawiedliwienia opóźni się do pracy, zostanie bez jakiegokolwiek odszkodowania wydalonym.

8. Wypłata zarobku odbywać się będzie w soboty, a to:

a) dla robotników w dzień pracujących o kwadrans na 5 i musi być do pół do 5 skończoną;

b) dla nocnych o godz. 6 rano i musi być o kwadrans na 7 zakończoną.

9. Zakończenie pracy w dniach przedświątecznych odbywać się będzie tak samo jak w soboty.

Czyszczenie maszyn w soboty i w dniu przedświątecznym ma się odbywać w czasie godzin pracy, a to przy warsztatach od 12 i pół do 1 w południe, w innych działach pracy według możliwości od 3 kwadrans na 4 do kwadrans na 5 popołudniu.

10. Płaca dzienna i tygodniowa pozostaje niezmienną z nadmienieniem, że robotnicy przez rzetelną pracę i wyzyskanie pełnych godzin wykonują możliwie tę samą pracę.

11. Przy pracy akordowej nastąpi 15 procent nadwyżki, np. tkacze otrzymają 15 procent nadwyżki od 1000 szusów, od kęsa z włączeniem dotychczasowych dodatków procentowych, nie wliczając w to dodatku

drożyznianego, który pozostaje niezmienną. Wyszywaczki, szpulenki itd. otrzymają 15 procent nadwyżki premii albo akordowego zarobku.

12. Praca pozagodzinowa będzie o 50 procent więcej płaconą.

13. Sypialnie fabryczne znosi się Co do robotników zamieszkałych w Porąbce, Międzybrodziu, Szczytku, Mesznej i za Żywcem będą obowiązywać umowy, jakie z poszczególnymi fabrykantami mają się zawrzeć.

14. Aby podoląć konkurencji w miejscu, zobowiązują się robotnicy wszelkich sił i starań dolożyć, by pracę swą tak dalece rozwinąć, aby wyrób towarów nie zmniejszył się. W szczególności zobowiązują się pracę swoją w ten sposób wykonać, że w czasie godzin pracy będą unikali zafuzymowania się maszyn w ruchu będących, przez szybkie czyszczenie w przedziałach, przez szybkie dostarczanie utkanego materiału apreturom, przez szybkie nakładanie i zszywanie tegoż itd.

15. Umowa niniejsza nie obowiązując formalnie, palaczy, stróżów dziennych i nocnych fabryk przemysłu tkackiego.

Umowa niniejsza została naszym zorganizowanym robotnikom na zgrupowaniu dn. 12 b. m. odczytana, którą przyjęto, a delegatom publicznie podziękowano za ich pracę.

Ponieważ przez wprowadzenie 8-godzinnego czasu pracy musiał i ruch pociągów robotniczych ulec zmianie, to też odnośnie do tej umowy wysłano do dyrekcji kolejowej w Krakowie odnośny memoriał, na który dyrekcja kolejowa się również zgodziła i zmianę tą z dniem 16 b. m. zarządziła.

Sprawy kolejarskie.

Socjalistyczni aprowizatorzy pod kluczem.

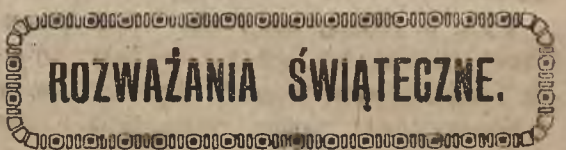
W piśmie naszym niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na bardzo podejrzana gospodarke, uprawianą w konsumach kolejowych w Krakowie i Podgórzu przez socjalistycznych macherów. Przypomnieliśmy nieraz fakta, które powinny być skłonić dyrekcję, jako władzę nadzorczą, do wglądnięcia w gospodarke w konsumach. Niestety wołanie nasze pozostało bez rezultatu. Trzeba było dopiero dobrego nosa policyi krakowskiej, by wykryć nadużycia. Oto onegdaj rej dokonali w Podgórzu dwaj żydzi, a żyrej dokonali w Podgórzu dwaj żydzi, a żyto, przeznaczone dla Lwowa sprzedali składnicy na wystanku w Podgórzu. Policya aresztowała 4 członków zarządu składnicy a to „towarzyszy”: Tyrańskiego, prezesa grupy socjalistycznych kolejarzy, Lachotę, Urbańskiego i Zołędzia. Hość zboża była bardzo znaczna. Z jednego wagonu zabrano 150 worków żyta, zaś cały drugi wagon wysłano do Skawiny, gdzie mieszczą się główne składy towarów dla kolejarzy. Wagon powędrował z powrotem do Krakowa, a pp. socjaliści do kozy. Dalsze śledztwo wykryje zapewne jeszcze ciekawsze rzeczy, o ile sprawa nie utknie ze względu na rozmaite osobistości, które na aprowizacji kolejarzy porobiły znaczne majątki.

Kolejarze podgórcy mogą się przekonać, jak „rzetelnie” i „bezinteresownie” pracują ich prowizory. Zwracamy również uwagę na gospodarke w konsumie b. kolei północnej. Przez dłuższy czas nie otrzymywali kolejarze mąki i cukru. Gdy jednak zarządzono w magazynach konsumu rewizję,

znaleziono dużo mąki odważonej już w torbach 3—4 kilowych, na których widniały były nazwiska różnych dygnitarzy kolejowych. W wianicach zaś znaleziono dużo kartonów cukru, w którym niewinne myszki usłały sobie gniazdko, wskutek czego wiele cukru musiano wyrzucić. Gdy kolejarze pili gorzką kawę, myszki zjadły cukier, jaki im się należał. Dodajemy, że konsum krakowski opanowany jest przez socjalistów.

Zbyteczna usłużność.

Ministerstwo komunikacji w Warszawie, na którego czele stoi socjalista Moraczewski, nadesłało do dyrekcji krakowskiej wykaz stacji kolejowych na Śląsku. W wykazie tym wprowadzono niektóre nazwy dwujęzyczne, jak: Cieszyn-Teschén (!), Bielsko-Bielitz (!), Komorowice-Batzdorf (!), Wapienica-Labnitz (!), Śląsk od dziesiątek lat walczyl o polskie nazwy miejscowości i walczył nieraz ze skutkiem. Obecnie polskie ministerstwo narzuca podwójne nazwy dla paru setek przywędrowanych Niemców. Temsamem rząd polski uznaje Śląsk za kraj narodowo mieszany, a język znienawidzonych Niemców za równy językowi polskiemu. Nie dziwnego. Socjaliści są międzynarodowi!



Życie katolickie.

Pisał niegdys św. Jakób Apostoł w liście swoim do pierwszych chrześcijan, że wiara sama człowieka ani usprawiedliwi ani zbawi nie może i że „jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest”. (Jak 2, 26). W słowach tych zawarta jest istota życia katolickiego. Życie to musi obejmować dwie strony: wiarę i uczynki, jeżeli ma się naprawdę nazywać życiem. Wiara bez czynów jest nieczym, tak samo uczynki, choćby najwspanialsze, są tylko pustym dźwiękiem, jeśli nie łączą się z wiarą, jeśli nie wynikają z wiary. Uczynki razem z wiarą, związane dają dopiero to, co zwiemy życiem katolickim, życiem z wiary albo jeszcze inaczej, żywą wiarą.

Czy u nas w Polsce mamy tę żywą wiarę? Czy posiadają ją wszystkie warstwy narodu, czy ma ją ogół? Ktoś w odpowiedzi wskazał mi tych lub owych ludzi, tę lub ową osobę. Lecz nie o wyjątki mi tu chodzi, tylko o całość, o ogół społeczeństwa. I jeśli spojrzymy w to społeczeństwo głębiej, jeśli mu się przypatrzemy bliżej, musimy odpowiedzieć, że — niestety — prawdziwego, chrześcijańskiego życia z wiary u nas nie ma.

Podniosę parę szczegółów na dowód tej smutnej prawdy. Pytam naprzód, czemu nasz lud, lud religijny i wierzący przecież, mimo swej wiary, mógł się rzucać na nieswoje mienie i dokonywać rabunków? a kiedy mu zakazywał tego ksiądz, był gotów rzucić się na księdza? Czemu się dzieje, że chłop, gdy przyjdzie do kościoła, modli się szczerze i bije się w piersi, a gdy wyjdzie z miejsca świętego, zapija się, lub też włóczy się po sądach, staje się nalogowym pieniaczem? Czemu tak łatwo katolicki nasz lud daje postuch politycznym uwodzicielom? Czemu za judaszowskie srebrniki gotów jest sprzedać swój głos socjaliście i głosować na wroga swej religii, dać głos temu, co ksiądz będzie wyrzucał ze szkoły, co rozbijał będzie małżonstwo kościelne, co znosił będzie własność

prywatną i zakwał wolność obywateli w najpotworniejszą niewolę państwową? Bo przecież państwo socjalistyczne, to nie państwo swobód i obywatelskich wolności, to nie państwo kultury i postępu, ale coś tak nieludzko despotycznego, że państwo carów gąśnie wobec niego! Państwo socjalistyczne jest państwem, niszczącym wszelką religię, a przede wszystkim religię katolicką. I czemu nasz lud daje swój głos na posłów, co dają do takiego państwa i co zapowiadają walkę religijną w Polsce? A czemu tyłu, zwłaszcza po miastach, umiera bez Sakramentów św.? Przecież oni wszyscy wierzą w Sakramenty, mają wiarę! Czemu tyłu, zwłaszcza po miastach, wstydy się na ulicy kłękają, gdy przechodzi ksiądz z wiatykiem, gdy niesie na swych rękach samego Boga? A czemuż tyle złe wychowanych dzieci włóczy się po ulicach i ugania nocami po wsiach? gdy chłopci patrzą na nich, widzi, że z dzieci tych wyrosną bandyci i złodzieje. A przecież rodzice tych dzieci są katolikami, wierzą i modlą się! Czemuż więc mają takie dzieci? I tak można by wliczać bez końca i pytać bez końca?

Czy wiecie, czemu się to wszystko dzieje? Są różne powody, prawda, ale jest jeden największy, najważniejszy i najboleśniejszy zarzewie, a jest nim brak życia katolickiego, życia z wiary u nas w Polsce. Jest wiara, ale ludzie nie żyją wedle zasad tej wiary. Wierzą, ale wiara ich skupia się tylko w sercu, tylko w nich samych i tli się tam trwożliwie, boi się wyjść na zewnątrz. Jeśli zaś odważy się wyjść na światło dzienne, to tylko w czterech ścianach domu, to tylko w tonie rodziny najwyżej i w kościele, ale pozatem już ona niema pola działalności. Tymczasem ta wiara, powinna być we wszystkich dziedzinach społecznego życia, winna być w urzędzie gminnym i w radzie miejskiej, winna być w handlu i przemyśle, na wiecu i w czasie wyborów, w sejmie i w rządzie, winna być w ustawodawstwie i wszędzie, wszędzie, nigdzie jej nie może braknąć, bo gdzie jej brak, tam już jest źle. Nie myślimy zaś tu wcale, aby w te wspomniane dziedziny i pola wprowadzać jakieś ścisłe dewocye, jakieś ascezy surowe, nie! chodzi nam o to, aby każdy Polak miał silne i stałe zasady etyczne, zasady czerpane z wiary, zasady chrześcijańskie, i żeby wszędzie i zawsze wedle nich postępował, wedle nich żył, bronił ich, służył i nie pozwalał przekraczać. Wtedy życie jego będzie życiem chrześcijanina, życiem z wiary. I do ciebie, robotniku polski, także to się odnosi i od ciebie także tego żądam. Pamiętaj o tem zawsze i wszędzie, żeś chrześcijanin, żeś katolik, a będzie dobrze.

(s.)

do Rady miejskiej mogą być także kobiety, nadto także obywatele b. Królestwa Polskiego, oraz Poznańskiego. 2. Rady gminne, które wprowadzają 4 Kodo wyborcze i powołują radnych z tego Koda, mają powyższą uchwałę z podaniem imion, nazwisk, zawodu i miejsca zamieszkania radnych, przelać do 14 dni wydziałowi administracyi P. K. L. w Krakowie do zatwierdzenia.

Zapomogi dla rodzin ościętych.

Uwzględniając obecne ciężkie położenie ekonomiczne wielu rodzin, których żywicieli nie mogli dotychczas powrócić z zagranicy do kraju, względnie przestać swoim rodzinom środków pieniężnych, koniecznych dla utrzymania, upoważnia P. K. L. prezydenta m. Krakowa i komisarzy P. K. L. do przyznania zapomóg w wysokości dotychczasowego zasiłku tylko najbliższej rodzinie osób, których żywicieli przebywają zagranicą, pod warunkiem, że wykażą się w sposób wiarygodny (poświadczeniem urzędu gminnego i parafialnego, względnie władzy wyznaniowej) po pierwsze, że ich żywiciel nie mógł dotychczas powrócić do kraju, względnie nadać im pomocy pieniężnej; 2. że nie posiadają środków utrzymania i 3. że bez pomocy rządowej byłby zagrożony.

Ze „Związku śląskich katolików“.

Od prawie 30 lat działa na Śląsku Cieszyńskim Stronnictwo katolicko-narodowe pod nazwą „Związek śląskich katolików“. Pod względem religijnym i narodowym „Związek śląskich katolików“ położył wielkopomne zasługi. To, że lud polski na Śląsku mimo kuszeń i prześladowań pozostał polskim, to, że lud ten teraz, w tych czasach przełomowych, ten lud twardo stanął przy Polsce, to wreszcie, że wielka część ludu polskiego na Śląsku stoi wiernie przy wierze swoich ojców — zawdzięczać trzeba działalności „Związku śląskich katolików“. Wielkie zasługi położył „Związek śląskich katol.“ dla robotników chrześcijańsko-narodowych na Śląsku. Zorganizowawszy ich politycznie udzielał im swego poparcia przy organizowaniu chrześcijańsko-narodowych związków robotniczych. Na każdym z licznych zgrupowań przez „Związek“ odbywanych padały pod adresem robotników słowa zachęty do tworzenia organizacji zawodowych.

„Związek śląskich katolików“ był ośrodkiem akcji katolicko-narodowej na Śląsku. Z jego inicjatywy powstał na Śląsku szereg instytucji katolicko-narodowych, a zaślony kierownik Związku ks. poseł Londzin zajął miejsce obok ludzi tej miary, jak s. p. Miarka, Stalmach, ks. Świeży i i.

Naczelna prawie rola przypadła „Związkowi śl. katol.“ w pamiętnych dniach październikowych, gdy w dniu 30 października 1918 Śląsk Cieszyński, pierwszy z ziem polskich, zrzucił obce jarzmo, a Orzeł Polski rozwinął skrzydła nad Piastów stolicą, Cieszyńnem.

Do wyborów sejmowych staje „Związek śl. katol.“ z całym młodzieńczym zapałem. Walne zgromadzenie „Związku“ odbyte w Cieszyńnie w dniu 7 grudnia br. w znacznej części poświęcone było sprawom wyborów sejmowych. Nie zapomniano też i o innych sprawach. I tak ks. prof. Tomanek poruszył sprawę organizacji robotników chrześcijań-

skich na Śląsku, a Walne zgromadzenie wybrało dla tej sprawy specjalny Komitet, do którego weszli pp. Józef Barczek, górnik z Niemi. Lutyni, prezes Rady nadzorczej „Pols. Zjednoczenia zawod. chrześc. rob.“, ks. prof. Eug. Brzuska z Orłowy, ks. prob. Buryan z Górnej Suchy, Jan Gaj, kolejarz z Dziedzic, Karol Martinek, sekretarz katol. z Cieszyzna, ks. St. Mieloch, superior OO. Jezuitów z Karwiny, ks. prob. Mocko ze Skoczowa, Tomasz Rychlik z Bielska, ks. J. Warzecha, expozyt z Łazów i Jakób Zajac, czeladnik garbarski z Cieszyzna.

Komitet ten nawiąże zapewne stosunki z naszymi organizacjami robotniczymi zwłaszcza z „Polskiem Zjednoczeniem zawod. chrześcijańskich robotników“, by wspólną z nami prowadzić akcyę.

Do nowego Wydziału Związku, powołano na 15 członków 3 robotników, 4 rolników, 2 księży, 3 przedstawicieli inteligencji, oraz 2 kobiety. Prezesem wybrano ks. posła Londzina, zastępcą dra Wolfa, sekretarzem prof. Sznapek, skarbnikiem ks. Brzuskę. Tak na Śląsku rozwija się stronnictwo, które na swoim sztandarze wypisało hasła: Bóg i Ojczyzna.

jp.

Korespondencye.

Jaworzno.

W sobotę, dnia 14. grudnia br. o godz. 6 wiecz. odbyło się poufne zebranie w „Bratniej Pomocy“ w Jaworznie w sprawie podjęcia ponownej pracy w Grupie „Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześc. robotn.“. Zebranie zagał p. Kaz. Kozbiał i udzielił głosu delegatowi „Zjednoczenia“ p. Biechowiakowi, który w swem przemówieniu wykazał konieczność obudzenia uspiętej Grupy. W dyskusyi zabierali głos pp. Jaron, Kozbiał, Stolarski, żądając od delegata różnych wyjaśnień, których tenże zebrany udzielił. Zarządzono pauze celem przyjmowania członków Grupy „Polskiego Zjednoczenia“. Po podjęciu na nowo obrad przystąpiono do wyboru wydziału tymczasowego, w którego skład weszli pp.: Jaron Antoni, jako przew., Obruk Franciszek, jako zast. przew., Krupiński Ludwik, jako sekretarz, Smalecz Feliks, jako zast. sekretarza, Wyporek Ludwik, jako skarbnik, Smolarezyk Józef, jako zast. skarbnika, Makowski Franciszek, Patucha i Słoma Franciszek, jako rewizorzy. Imieniem nowego wydziału zabrał głos kol. Jaron, nawołując członków do usilnej agitacyi, by grupę jaworzniacką postawić na nogi i doprowadzić do jeszcze większej liczby, jaką liczyła przed wojną.

Obecny.

Karwinia.

Niema w naszym „Robotniku“ wiadomości ze Śląska, jak gdyby nie było tu tysięcy chrześcijańsko-narodowych robotników i jak gdyby nasze pismo nie miało tu czytelników i odbiorców. My tu jednak jesteśmy, choć nam duszno w dzisiejszej atmosferze. Zaledwie doczekaliśmy się po przeszło 600 latach niewoli władz polskich, a już zachłanny brat Czech wyciąga rękę po nasze piękne obszary śląskie, grozi zamachem na naszą Piastową ziemię. My, robotnicy polscy, nie damy ziemi, ale sami nie oprzemy się nawale, jeśli nas cała Polska nie poprze.

A jak słyszymy, w tej Polsce, do której tak tęskniliśmy, nie wszystko w porządku.

POUCZENIA PRAWNE.

Rozszerzenie prawa wyborczego do Rad gminnych.

Chcąc zapewnić warstwowi społeczanym, nie mającym dotąd prawa wyborczego do Rad gminnych, reprezentacye w tychże Radach, postanowiła P. K. L. na posiedzeniu z dn. 23 listopada dodać do obecnych trzech kół wyborczych czwarte koło, liczące tyle mandatów, ile ich miało dotychczasowe jedno koło wyborcze. 1. Prawo wyborcze w czwartym kole wybor. uzyskują pełnoletni obywatele bez różnicy płci, nie mający prawa wyborczego w dotychczasowych trzech kołach wyborczych, a zamieszkali w gminie od roku, licząc od dnia rozpisania wyborów. Wobec powyższych postanowień powołane

W Warszawie ujęli władzę socjaliści, chcąc wszystko urządzić na swój sposób, a więc gorzej, niż było dotychczas. Wprowadzają nowe porządki, bodaj czy nie gorsze od dawnych, chcą nas wszystkich zrobić socjalistami, chociaż my chcemy wierni pozostać wierze naszych przodków. W Polsce panuje niezgoda. To odbija się i na nas, robotnikach kresowych, bo osłabia stanowisko ludu polskiego wobec projektowanego zamachu czeskiego.

Dojście do władzy w Polsce socjalistów wzmocniło stanowisko tutejszych organizacyj socjalistycznych. Przeżywamy takie czasy udreki, że nieraz rozpacz ogarnia.

W rewirze karwińsko-ostrowskim działa „Unia górnicza“ zupełnie socjalistyczna. Organizacja ta zmusza każdego z nas do zapisania się w nasze szeregi. Kto nie należy do „Unii“ temu grozi wyrzucenie z pracy. To spotkało wielu katolickich robotników oraz szereg przełożonych, których jedyną winą było tylko to, że nie chcieli być członkami „Unii górniczej“. Ten sam los spotkał i p. Henryka Burę, znanego na Śląsku przewodcę chrześcijańsko-narodowych robotników na Śląsku, który zresztą od wybuchu wojny nie mógł w sposób wydawniczy pracować publicznie, a tem samem nie mógł być groźny dla socjalistów.

Kopalniami rządzą w zupełności socjaliści. W ich też ręku spoczywa w zupełności aprowizacja, co daje im nieograniczony wpływ na górników.

Organizacji socjalistycznej nie możemy dotychczas przeciwdziałać nie mając własnej, chrześcijańsko-narodowej organizacji. Przed wojną były tu Grupy „Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. robot.“ z siedzibą w Krakowie. Niestety nie trzymaliśmy się tej organizacji, a teraz tego gorzko żałujemy. Chrześcijańsko-narodowa organizacja byłaby dziś dla nas znakomitą obroną przed socjalistami, ona też byłaby broniła interesów polskiego i katolickiego robotnika. Żle i bardzo źle się stało, że w nieświadomości swojej odrzuciliśmy broń, tak nam teraz potrzebną.

Nie jeszcze nie stracone.

Wszyscy chrześcijańsko-narodowi robotnicy śląscy powinni ponownie zapisać się do „Zjednoczenia“, zakładać oddziały tej organizacji, uświadamiać się w niej i przez nią walczyć o lepszy byt, tak poważnie dziś zagrożony. Daj Boże, by mój apel nie przebrzmiał bez echa, by organizacja, która przed wojną miała u nas swoje placówki, rozpocząć tu mogła ponownie swą skuteczną pracę.

Górniki.

Niedzieliska.

W niedzielę, dnia 15 grudnia 1918 o godz. 6 wiecz. odbyło się zgromadzenie robotników huty w Niedzieliskach w domu p. Grzybowski. Zgromadzenie to zwołane przez „Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześc. robotników“ zagał delegat p. Biechowiak, na przewodniczącego zgromadzenia wybrano p. Jana Marcinka, który powołał na sekretarza p. Jana Langer. Referat o konieczności organizacji wygłosił delegat p. Biechowiak, zachęcając wszystkich obecnych do wstępowania do organizacji. Ponieważ w dyskusji nikt głosu nie zabierał, przeto po odpowiedzi na kilka zapytań ze strony zgromadzonych zaproponował delegat krótką przerwę, w którejby obecni na członków organizacji mogli się zapisać. Po podjęciu obrad wybrano z zapisanych wydział Grupy, w którego skład weszli kol. Jan Marcink, jako przew., kol. Jan Iges, jako se-

cretarz i kol. Feliks Langer, jako skarbnik. Po objaśnieniu nowych członków wydziału co do ich czynności, zakończono zgromadzenie słowami: „Szczęść Boże!“

Obecny.

Sprawy polskie.

Wojska polskie w Gdańsku.

W dniu 17 grudnia wylądowały w porcie Gdańskim wojska polskie, stojące pod dowództwem generała Hallera.

Generał Haller, brygadyer Legionów polskich, dostał się po pokoju brzeskim z częścią Legionów na Ukrainę i po wielu walkach, między innymi pod Kaniowem, przedarł się na Syberję, skupiając po drodze rozproszone oddziały polskie, oraz organizując z polskich jeńców wojennych nowe oddziały. Polski Komitet w Paryżu powierzył Hallerowi dalszą organizację armii polskiej, która wraz z wojskiem koalicji brała udział w walkach nad Manną, stanowiąc zupełnie odrębny kompas. Wobec proklamacji zjednoczenia Polski, armia Hallera stała się armią państwa polskiego i obecnie przybywa do Ojczyzny. Przed wypuszczeniem z Francji został generał Haller mianowany przez Polski Komitet Narodowy w Paryżu naczelnym wodzem wojsk polskich.

Przybywającą z obczyzny armię polską i jej komendanta wita cały naród polski z miłą radością. Wierzymy, że dopiero przybycie tej armii zmusi Niemców do oddania Polsce jej polskich dzielnic, wiemy też, że z przybyciem armii generała Hallera wojsko polskie będzie mogło podjąć walkę z zewnętrznymi wrogami, którzy niepokoją nasze granice. Tę wiarę umacnia w nas i ten fakt, że za armią Hallera stoi cała koalicja, bo ona to właśnie pomogła do utworzenia tej armii i jej wyekwi-powania.

Sejm dzielnicowy w Poznaniu.

Jak swego czasu pisaliśmy, odbył się w dniach 3, 4 i 5 grudnia Sejm dzielnicowy w Poznaniu z udziałem około 1500 delegatów, wybranych przez powiaty. Na 2500 Polaków przypadł jeden delegat.

Sejm trzydniowy w Poznaniu, na którym reprezentowane było W. Ka. Poznańskie, Śląsk Górny i części Śląska średniego, Prus Królewskich, Warmia. Prusy wschodnie i wychództwo polskie w Niemczech, powziął cały szereg doniosłych uchwał, które dadzą się streścić, jak następuje:

Zabór pruski stanowi na zewnątrz zwartą i jednolitą organizację narodową świadomą swych praw, obowiązków i celów. Zabór pruski nie chce więcej przynależać do państwa niemieckiego, lecz przeciwnie pragnie i żąda zjednoczenia z resztą narodu polskiego, ale jako wyrobiona jednostka polityczna nie myśli wdawać się w jakiegokolwiek awantury polityczne z Niemcami. Ufajac w sprawiedliwość mocarstw koalicyjnych, wierzy niezłomnie, że one nie skrzywdzą narodu polskiego, lecz zjednoczą go w jedno państwo, jak to zapowiedział prezydent Wilson w swych 14 punktach i jak na konferencji wersalskiej w dniu 3 czerwca 1918 r. uchwalili Anglia, Francja i Włochy.

Sejm dzielnicowy domaga się utworzenia w Polsce rządu złożonego ze wszystkich dzielnic i partij politycznych. Z tego powodu odmawia komendantowi Piłsudskiemu i rządowi p. Moraczewskiego prawa do repre-

zentacyi Polski, natomiast upowaznia Komitet Narodowy Polski w Paryżu, by nie kto inny, jeno właśnie tenże komitet reprezentował naród polski a władz koalicyjnych i na konferencji pokojowej, póki nie powstanie prawdziwy rząd polski w Warszawie w myśl wspomnianych wyżej żądań.

Na Sejmie w Poznaniu wybrano też Naczelną Radę ludową, złożoną z 70 członków. Naczelną Radę ludową wybrała zarząd, który stanowią pp.: Dr Krysiwicz z Poznania — prezes, ks. dziekan Dr Wolszlegier z Pieniążkowa (w Prusach Królewskich) i redaktor ks. Pośpiech z Katowic (na Górnym Śląsku) wiceprezesi, Karol Rzepecki i Dr Meissner, sekretarze.

Do komisaryatu Rady nacz. weszli: ks. kan. Adamski, W. Korfańty i Adam Pożwiński Władysław Seyda (z W. Ka. Poznańskiego), Łaszewski (z Prus Królewskich) i Rymer, prezes Polskiego Zjednoczenia zawodowego robotników (z Górnego Śląska).

Bracia nasi w Poznańskim, tak przez świetne przygotowanie Sejmu poznańskiego, jak również przez uchwały na nim powzięte, dali ponowny dowód tej teźżyny ducha, jaka w nich oddawna podziwiamy.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

Gdy komendant Józef Piłsudski opuścił naczelną władzę w Polsce, zgodził się na to, by do Warszawy przybył na stałe ambasador Niemiec, hr. Kessler. Uznanie posła niemieckiego sprzeciwiało się uczuciom całego narodu polskiego, bo ten naród czuł, że Niemiec, to jego wróg śmiertelny. Zresztą niemieczne postępowanie wojsk niemieckich na Podlasiu powinno było wystarczyć, by zerwać z handytami niemieckimi wszelkie stosunki. Tak sądził naród polski, nie wchodząc w pobudki postępowania p. Piłsudskiego. Sam naczelnik państwa zrozumiał po pewnym czasie, że obecność posła niemieckiego w Warszawie w wysokim stopniu kompromituje nas wobec koalicji i pod naciskiem opinii publicznej polecił p. Kesslerowi opuścić Warszawę. Dumni Krzyżak zasłosował się do tego polecenia i Warszawa nie gości już w swoich murach przedstawiciela znieprawionego krzyżactwa.

Przeciw rządowi socjalistycznemu.

Samozwańczy rząd p. Moraczewskiego może na każdym kroku widzieć brak zaufania, jakie do niego żywi więkzość narodu polskiego. W pismach, na zebraniach i wiecach czyta się i słyszy o uchwałach, zawierających protest przeciw obecnemu rządowi. Charakterystyczną jest rzeczą, że nawet galicyjskie stronnictwo ludowe wycofało z gabinetu warszawskiego swoich przedstawicieli. Wszyscy czekają wyniku wyborów, który dopiero położy kres gospodarce socjalistów w Polsce. Do tego czasu rząd obecny prawdopodobnie się utrzyma. Ze przez ten czas swojego trwania już wyrządził sporo szkody, to rzecz powszechnie znana.

Komisja Rządząca.

Na pełnym posiedzeniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej oraz lwowskiej Polskiej Komisji Tymczasowej, odbytem dnia 13 b. m. uchwalono zmianę nazwy Polskiej Komisji Likwidacyjnej na Komisję Rządzącą dla Galicyi i Śląska Cieszyńskiego oraz Orawy i Spisza (K. R.). Komisja Rządząca składa się z 48 członków, delegowanych przez

stromictwa. Jest ona **tyczasowym organem rządu warszawskiego**. Na jej czołe stanął komisarz generalny, zatwierdzony przez naczelnika państwa. — Siedzibą K. R. jest **Lwów**, w Krakowie zaś pozostaną na razie niektóre działy oraz ekspozytura.

Uchwata powyższa wejdzie w życie z chwilą zatwierdzenia jej przez rząd warszawski. Do Komisji Rządzącej delegowały już stronnictwa swoich przedstawicieli. Wejdą zatem do niej:

Z Polskiego Stronnictwa Ludowego 12: Lasocki, Witos, Kędzior, Długosz, Stapiński, Bardel, Grzędzielski, Mikołajski, Wróbel, Błaty, Maślanka, Bryl, Narodowa Demokracja 9: Ptaś, Adam, Stahl, Skarbek, Pruchnicki, Pruchnik, Starzewski, Schmidt, Rymar, Oziębko.

Socjaliści 9: Diamant, Marek, Bobrowski, Hausman, Liebermann, Klemensiewicz, Obirek, Kuryłowicz, Szczyrek. **Polska Demokracja 6:** Tertul, Zieleniewski, Federowicz, Rychlik, Stesłowicz, Chlantacz. **Zjednoczenie Narodowe 3:** Serwatowski, Dumanowicz, Głażewski. **Konserwatyści 3:** Baworowski, Goetz, Starzyński. **Katol.-Lud. 2:** Matakiewicz, Thullie. **Postępowa Demokracja 2:** Śliwiński, Laskownicki. **Śląsk: Ks. Londzin i Reger.** Lista ta nie jest jeszcze dokładnie ustalona, gdyż stronnictwa nie delegowały ostatecznie członków do K. Rz. zastrzegły sobie pewne zmiany.

Przegląd polityczny.

Wilson w Europie.

Wielki prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Woodrow Wilson, przybył do Europy d. 13 b. m. Witania go najpierw Francuzi, a witała także jak wita się najlepszemu, długo oczekiwanemu przyjacielowi i wybawcy. — Z Francji udał się Wilson na zwiedzenie pobojuwisk francusko-niemieckich i belgijsko-niemieckich. Tam miał możność przekonania się, w jak barbarzyński sposób prowadzili Niemcy wojnę. Jak już pisaliśmy poprzednio — przybył Wilson do Europy w tym celu, by osobiście wziąć udział w rokowaniach pokojowych. Wilsonowi towarzyszy Ignacy Paderewski. Wilson odwiedzi ma i Polskę, a przede wszystkim Warszawę. Będzie tu witany z niekłamany zapętem, boć po Bogu on jest pierwszym, który przyczynił się do zmartwychwstania Polski.

Rozłam między Czechami, a Słowakami.

Od ką dla Czechów zawitała jutrzeńka **wobody**, zapomnieli o czasach swego ujarznienia i zaraz okazali, że niegorszymi są zwolennikami przemocy, niż Niemcy. Okazało się to w stosunku do Polaków, okazało się i w odniesieniu do Słowaków. Słowacy językiem swym i gorliwością religijną zbliżeni są więcej do Polaków, niż do Czechów. Polakom jednak nigdy się nie śniło zagarniać siedzib słowackich, natomiast Czesi, którzy od szeregu lat starali się pozyskać dla siebie Słowaków, skorzystali z rozbiegania Austro-Węgier, by obszary słowackie wcielić do państwa czesko-słowackiego, a ściślej mówiąc — czeskiego. To traktowanie bezceremonialne Słowaków uprzykrzyło się i samym Słowakom. Część ich korzystając z prawa samostanowienia ogłosiła Słowaczyznę za państwo samodzielne i utworzyła tymczasowy rząd, urzędujący w Koszycach.

Z podobnym zamiarem utworzenia samodzielnego państwa wystąpili także Słowacy na Morawach.

Jak wielu Słowaków myśli o Czechach, dowód tego artykuł noszący republikę słowackiej w Budapeszcie Dra. Burisa w gazecie „Az Est“. W artykule tym pisze Buris między innymi:

Nasi nieproszeni opiekunowie chcą nas zdyskredytować przed ludem słowackim. Nie uda im się to. Kramarz dowodzi, że Czesi chcą nas obdarzyć prawdziwą wolnością. Ale my pamiętamy dobrze, że gdzie błyszczy w słońcu bagnety, tam niema wolności.

Czesi są Prusakami słowiańszczyzny. Polityka ich jest polityką imperyalizmu. Nie ze względów pokrewieństwa wyciągają Czesi ręce do nas: bogactwo kraju i siła robocza ludu naszego — oto przyczyna tej niesłychanej chęci.

Dlatego płynie złoto czeskie, rośnie terror. Ale mogą być spokojni. Słowacy nie będą już nieczymi niewolnikami, jak nie będzie zdrady w szeregach wyznawców prawdziwej wolności. Nieprawdą jest, aby Węgrzy inscenizowali nasz ruch narodowy — my nikomu nie pozwolimy wtrącać się w sprawę naszą: ani Madziarom, ani Czechom“.

Ze uczucie słowiańskie u Czechów nie jest idealne dowodem tego chociażby awetyt Czechów na Śląsk Cieszyński oraz polskie obszary Orawy i Spiszu. Choć na tych obszarach niema Czechów, jednak państwo czeskie wyciąga po te kraje rękę, bo chodzi o bogactwa, jakimi te kraje się odznaczają. Czesi jednak nie pamiętają o tem, że „cudze nie tuczy“.

Z Niemiec.

Przed paru dniami obradował w Berlinie zjazd państwowy delegatów Rad robotniczo-żołnierskich. Zjazd omawiał najważniejsze sprawy państwowe, a ku radości uczestników stwierdził, że jedynie partya socjalno-demokratyczna zdolna jest utrzymać w rękach władzę. Zaprzeczeniem tego twierdzenia była olbrzymia demonstracya, jaką obradującym delegatom Rad robotniczo-żołnierskich urządzili radykalni-socjaliści, t. zw. grupa Spartakusa, odpowiadająca rosyjskim bolszewikom. Grupa Spartakusa rośnie podobno na znaczeniu.

Zamordowanie prezydenta Portugalii.

Z małej republiki portugalskiej nadeszła wiadomość, że prezydent republiki Sidonia Paes w chwili wejścia na dworzec kolejowy w Lizbonie został zabity strzałem rewolwerowym. Sprawca zbrodni strzelił do niego trzy razy.

Zamach miał widocznie podkład polityczny, skoro wkrótce po zamachu utworzony został tymczasowy rząd pod przewodnictwem Castra.

Zamieszanie na Ukrainie.

Przez dłuższy czas rządził na Ukrainie hetman z Niemców łaski Skoropadzki, który bez żadnych tajemnic dążył do ponownego przyłączenia Ukrainy do Rosyi. Tak było dowódki wojska niemieckie załogowały na Ukrainie. Skoro jednak stamtąd ustąpiły, władza hetmana Skoropadzkiego zachwiała się. Według wiadomości, podanych przez dziełników hetman został napedzony, a władzę objęli Winniczenko, Petlura i Andrejewski. Podobno Kijów znalazł się w ręku tych „prawdziwych“ Ukraińców. Wojska tych Ukraińców współdziałają podobno z Rusinami galicyjskimi przeciw wojskom polskim.

Z południowej Słowiańszczyzny.

Słowacy, Chorwaci i Serbowie utworzyli jedno państwo południowo-słowiańskie pod dynastya serbską Karadzordzewiczów. Utworzył się już nowy gabinet tego państwa, złożony z prezydenta ministrów, tego zastępcy i 16 ministrów fachowych. Jękę prezydenta ministrów ofiarowano sędziemu Pasieczowi, dotychczasowemu prezydentowi rządu serbskiego. Pasiecz podobno wzbrania się przyjąć ofiarowaną mu godność.

Wielki kongres koalicji.

„Petit Journal“ donosi z Londynu: Coraz bardziej utwierdza się w kołach dyplomatycznych przekonanie, że zagadnienia pokojowe będą uregulowane na wielkim kongresie koalicyjnym, zaś kongres ogólny z udziałem przedstawicieli koalicji i mocarstw nieprzyjacielskich, wcale się nie odbędzie. Jest jasną rzeczą, że nie można dopuścić do obrad na równych prawach przedstawicieli państw centralnych.

Rządy koalicji na kongresie koalicji ustala brzmienie układu pokojowego i narzuca go nieprzyjacielowi, nie wdając się z nim w rozprawę. Gdyby wobec położenia wewnętrznego w Niemczech niemożliwym było zawarcie jednolitego traktatu, państwa koalicji, zawarłyby traktaty odrębne z państwami wchodzącymi w skład Rzeszy niemieckiej, któreby dawały dostateczną gwarancję dotrzymania układu. Sądzą powszechnie, że kongres pokojowy koalicji rozpocznie się 15 grudnia, a 5—6 tygodni wystarczy na wyświetlenie wszystkich kwestyi, przedłożonych kongresowi. W połowie lutego traktat będzie ratyfikowany przez wszystkie interesowane narody.

Walki na wschodzie.

Bardzo ciężkie walki staczać muszą nieznaczne oddziały polskie z Rusinami a raczej z bandami ruskimi w Galicyi wschodniej. Rusini posiłkowani przez resztki armii austriackiej Böhm-Ermollego, przez wojska pruskie, a częściowo przez wojska „niepodległej“ Ukrainy atakują z uporem Lwów i Przemyśl. Dzięki bohaterstwu wojsk polskich Lwów i Przemyśl oraz ich okolice są dotychczas w rękach polskich. Zwycięstwa nasze pod Janowem k. Lwowa i Nizankowicami k. Przemyśla, odsunęto na jakiś czas niebezpieczeństwo dla Lwowa i Przemyśla.

Nowe oddziały wojska polskiego idą ciągle na wschód, tak, że jest nadzieja, że obronią nie tylko to, co już mają w rękach, ale ponadto wyprą Rusinów coraz dalej.

Rusini dopuszczają się wobec Polaków strasznych okrucieństw. Wojska hajdamackie kradną i mordują, jeńców zabijają, a parę tysięcy Polaków zabrali jako zakładników. Cała wschodnia Galicya sphywa obficie krwią polską. Kres tym mordom może położyć albo przybycie armii koalicyjnej, lub też utworzenie 100.000 armii polskiej.

KRONIKA.

Wszystkim naszym P. T. Współpracownikom, Prenumeratorom, Czytelnikom, Przyjaciółom i członkom chrześcijańskich organizacji robotniczych z okazji Narodzenia Pańskiego serdeczne życzenia „Wesołych Świąt“.

Redakcyja.

Zgon prezesa Tow. Oświaty Ludowej. W dniu 12 grudnia b. r. zmarł w Krakowie Ks. dr. Stanisław Zegarliński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Towarzystwa Oświaty Ludowej, oraz jeden z młodych działaczy społecznych z pośród duchowieństwa. Ś. p. Ks. Zegarliński bardzo życzliwie odnosił się do chrześcijańsko-narodowego ruchu robotniczego. N. o. w p.

Zgon marszałka śląskiego. W zanku swoim w Salcy koło Karwiny zmarł onegdaj bar. Larisch-Mönnich, marszałek Sejmu śląskiego, właściciel wielkich obszarów ziemskich oraz szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, jeden z największych magnatów śląskich. Ś. p. Larisch był jawnym, a zaciętym wrogiem Polaków i posłusznie wykonywał wszelkie antypolskie nakazy z Berlina. Zapewne ostatnie wypadki polityczne, jak wypędzenie jego przyjaciela Wilhelma Hohenzollerna, oraz przejście Śląska Cieszyńskiego pod władzę polską, przyspieszyły zgon Larischa. Ludność polska na Śląsku nie odczuje zapewne żalu po zgonie swego marszałka sejmowego.

Likwidacya K. B. K. Krakowski Książęco-Biskupi Komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny komunikuje nam: Po czterech latach istnienia postanowił Książęco-Biskupi Komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny zawiesić swoje czynności i z dniem 1 stycznia 1919 r. przystąpić do likwidacyi swych agend. Głównym powodem, skłaniającym Komitet do powzięcia tej ważnej decyzji, było wyczerpanie się funduszy i brak wszelkich widoków na znaczniejsze dary bądź to z kraju, bądź też z zagranicy. Począwszy od Nowego Roku, sekeye i instytucye przez K. B. K. założone przestaną więc działać pod firmą Komitetu i zostaną albo zamknięte, albo zawiązą się w samodzielne towarzystwa, komitety i zakłady. Sekcya sanitarna rozwiąże się zupełnie, a kolumny sanitarne, działające przeważnie w obrębie dawnej okupacyi austriackiej Królestwa, będą oddane państwowemu zarządowi sanitarnemu. Losem chorych dzieci i zakładami przeciwgruźliczemi w Zakopanem, oraz Schroniskiem przeciwjagliczem w Oświęcimiu zajmie się oddzielny Komitet, zdrowe zaś dzieci i sieroty, wychowywane dotychczas w własnych schroniskach Komitetu lub na jego koszt w innych dobroczynnych zakładach umieszczone, przejdą po rozwiązaniu się Sekcya opieki nad dziećmi pod opiekę nowego komitetu, który również z początkiem przyszłego roku powstanie. Inne sekeye K. B. K. częścią będą rozwiązane, częścią zaś akonstytuują się jako samodzielne instytucye lub stowarzyszenia, co K. B. K. w swoim czasie poda do wiadomości publicznej. Po zamknięciu rachunków za rok 1918 ogłosi Książęco-Biskupi Komitet krótkie sprawozdanie ze swych czynności w roku bieżącym.

Tekst polskiej przysięgi wojskowej opiewa: „Stając w szeregi wojska narodowego, uroczyście, w obliczu Wszechmocnego i Trójcy Świętej Jedynej, ślubuję Jedynej Ojczyźnie mojej, Republice polskiej, iż sprawie narodu całego w każdym miejscu służę, kraju oczyszczę i dobrą narodu do ostatniej kropli krwi bronić, przełożonych swoich i dowódców słuchać, dawane mi przepisy i rozkazy wykonywać i wogóle tak się zachowywać, abym mógł żyć i umierać jako mężny i dzielny żołnierz polski. Słubowanie to stwierdzą ustaloną przez konstytucję Republiki polskiej przysięgą żołnierską, którą złożę przed rządem z woli narodu polskiego obranym“.

Regulacya poborów wojsk polskich. Ministerstwo spraw wojskowych zaprowadziło z dniem 1 b. m. dla wszystkich oddziałów wojska polskiego jednolite pobory w markach, przyjmując jako kurs wymienny dla wypłat stosunek 1 mar-

ki — 1.50 kor. Oficerowie otrzymują miesięcznie z góry: Generał komenderujący 2.000 marek; gener. por. 1.570 mk.; gener. major 1.105 mk.; pułkownik jako dowódca bryg. 1.105 mk.; pułk. 945 mk.; podpułk. jako dowódca pułku 945 mk.; podpułk. 825 mk.; major 730 mk.; kapitan jako dowódca baonu 640 mk.; kapitan 450 mk.; por. i podpor. (staru wolnego) 300 mk.; żonaty oprócz gaży — dodatek dla żonaty — 60 mk.

Zniesienie służby wojskowej. Rządy koalicyjne zamierzają zaproponować na konferencji pokojowej zniesienie obowiązku służby wojskowej w całej Europie.

Kraków — a wybory. Liczba wyborców m. Krakowa wynosi w przybliżeniu 92 tysiące, w tem 60% kobiet. Znaczy to, że połowa ludności powinna stanąć do urny wyborczej.

Nowa taryfa pocztowa i telegraficzna. Od 16 grudnia b. r. obowiązuje następująca taryfa pocztowa i telegraficzna: Listy zwykle do wagi 20 gramów 45 hal., za każde zaś dalsze 20 gramów lub napoczętą część tychże 25 hal. Pocztówki po 25 hal. Druki do wagi 50 gramów 20 hal., za każde zaś dalsze 50 gramów lub napoczętą część tychże 10 hal. Maksymalna waga wynosi 1 kilogram. Gazety od każdego egzemplarza 10 hal. Polecenie każdej z powyższych przesyłek listowych kosztuje 45 hal. Paczki. Opłata wynosi: do wagi 5 kilogramów 3 kor. 50 hal., za każdy zaś następny kilogram lub część tegoż 1 kor. 75 hal. Przekazy. Opłata do 17 kor. 50 hl. (10 marek) — 75 hal. Za krajowe depesze zamiejskie: za każdy wyraz nie więcej jak 15 liter liczący 35 hal., najmniej jednak za jedną depeszę 3 kor. 50 hal. Za depesze do państw ościennych: za każdy wyraz po 90 hal., najmniej jednak za jedną depeszę 5 kor. 25 hal.

Podwyższona jest również taryfa telefoniczna. Opłata za rozmowę 3-minutową w promieniu 25 km. od stacyi 1 kor. 75 hal., na dalsze odległości odpowiednio wyższa.

Otwarcie szkoły górniczej w Wieliczce. Onegdaj odbyło się w Wieliczce uroczyste otwarcie powołanej na nowo do życia szkoły górniczej. Po nabożeństwie zabrał się goście i uczniowie, których na razie zapisało się dwudziestu, w sali wykładowej Muzeum salinowego, gdzie przemówił kierownik i inicjator szkoły, radca Fr. Piestrak, podnosząc znaczenie szkoły dla przyszłości górnictwa polskiego, oraz jej koleje w przyszłości. Po kilku jeszcze przemówieniach nastąpił zjazd uczestników do kopalni, którą na przybycie gości rześmiście oświetlono. Tam, przy jeziorze, odbyła się druga część uroczystości, a mianowicie nadanie wielkiej grocie, kryjącej podziemny staw, nazwy grotty imienia Józ. Piłsudskiego. Programu obchodu dopełniło przyjęcie, urządzone przez zarząd salin na cześć gości w sali balowej budynku Paderewskiego.

Koźdów w więzieniu ślepczem. Z polecenia wojennego sądu dywizyjnego w Cieszynie dokonano aresztowania osławionego renegata śląskiego Józefa Koźdonia w Międzywiciu. Aresztowanie nastąpiło z powodu podejrzenia o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa.

Anglia żąda wydania Hohenzollernów. Gabinet angielski oświadczył się za wydaniem byłego cesarza Wilhelma Hohenzollerna, następcy tronu i gen. Ludendorffa.

Nowe wydawnictwa.

Kalendarz „Ludu Katolickiego“ na rok 1919. Staraniem i nakładem Redakeji „Ludu Katolickiego“, Tarnów, Chyszowska 5, wyszedł Kalendarz na rok 1919. Jak na dzisiaj-

sze czasy, z powodu trudności uzyskania papieru, kłiszy itd., jest to nadzwyczajna rzadkość.

Wydawnictwo to zawiera prócz zwykłego kalendarium z prawdopodobnymi przepowiedniami pogody i sioły, bardzo wiele pouczających artykułów z gospodarstwa, jak: Seweryna Wiśniewskiego o nawozach, o hodowli nasion prof. Kurowskiego i „Pszczelnictwo“ Stef. Röhrenscheffa, instruktora pszczelnictwa. Są tam opisane choroby pszczoł i leczenie z gnilca, z czem każdy pszczelarz tak początkujący, jak i starszy dokładnie obznajomić się powinien, by uniknąć wielkich strat w pasiece. Kalendarz ten ma wiele pouczających powiastek (dla ludu), wierszy, humorystyki, myśli moralnych, artykułów fachowych, wykaz jarmarków, tablicę procentową, skalę stemplową i wiele wiele potrzebnych spraw w prowadzeniu gospodarstwa rolnego i domowego.

Druk wyraźny, czytelny, papier dobry, stron 216 w wielkiej ósemce, wiele rycin, cena 3 koron. Kalendarz ten powinien być miłą pamiątką z czasu 5-letniej wszechświatowej wojny. S. R.

WESOŁY KĄCIK.

Nauczyciel pyta w klasie:

— Kto mi powie, co to jest Czecho-Słowak? Ogólne milczenie. Z osłej ławy kiwa palcem lecek Duftales.

— No powiedz, lecauu.

— Czecho-Słowak, proszę pana psora, to jest taki Czech, co zjadł Słowaka.

Jak chętnie bank austro-węgierski udziela Galicyi banknotów, świadczy fakt, że na telegram P. K. L.: „Prosimy o przystanie wagonu banknotów“, przyszła również telegraficzna odpowiedź: „Prosimy przysłać wzamian wagon ziemiaków“.

Niemki cieszą się jednak wielką wziętością, gdyż koalicya zażądała wydania kilkudziesięciu grubych Bert. („Satyr“).

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Robotnika Polskiego“ złożyli: Ks. prob. Jan Olek, Podgórze 50 K., Ks. Franciszek Flasiński, Libiąż 30 K.

ZAWIADOMIENIA.

„Krakowski konsum chrześcijańskich organizacyi robotniczych“ sklep w katol. Domu robotn. ul. św. Tomasza 37 sprzedaje członkom: mąkę, słoninę, świece, naftę, cykoryę, kawę wojenną, jajka, fasole, mydło i inne towary codziennego zapotrzebowania. Sprzedaż odbywa się we wtorek i w sobotę od godziny 4—7 popoł. Wpisy do konsumu przyjmuje się w lokalu „Zjednoczenia“, Plac Maryacki 2, I. p., a w dniu sprzedaży w sklepie konsumu. — Wpisowe wynosi 2 K., udział 20 K.

Biuro „Chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego“ w Krakowie mieści się przy Placu Maryackim nr. 2, I. p. Tam należy skutecznie zgłaszać i wszystkie korespondencye w sprawach Stronnictwa. — Biuro otwarte od godz. 11—1 i od 5—7 wieczorem, w niedziele od 11—1 w południe.

WYDAWCA: KS. LUDWIK KASPRZYK
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN PUCHAŁA
Członkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie